

Liberation – Francisco Candido Xavier – fragment książki

Przedstawiamy poniżej fragment książki autorstwa Ducha Andre Luiza, spisanej za pośrednictwem Chico Xaviera.

Książka opisuje działania duchów wyższych mające na celu skierowania ducha Gregorio na ścieżkę rozwoju.

Opisuje także działania duchów niższych i ich starania wpłynięcia na – żyjących.

„”

Kiedy dojechaliśmy do gustownego budynku kościoła zobaczyłem dziwne widowisko. Tam było prawie pięć razy więcej zmarłych niż wyznawców z krwi i kości – całkowity brak równowagi. Zdałem sobie sprawę że większość z nich znajdowało się tam w określonym celu. Po to by przeszkadzać, utrudniać, oszukiwać i zwodzić przybyłych.

Saldanha był zbyt pochłonięty swoimi ofiarami by zwracać na nas uwagę.

Gubio, mój wykładowca, zabrał nas na bok celem wyjaśnienia kilku spraw. Weszliśmy do sanktuarium w którym przebywało około 700, 800 osób. Harmider wywołany przez niesforne duchy był ogłuszający. Atmosfera była ciężka, przez co prawie nie mogłem oddychać w wyniku nagromadzenia ciężkiego materializującego się fluidu.

Jednakże, kiedy spojrzałem na ołtarz , moim oczom ukazał się krzepiący serce widok . Ornamenty i obiekty czci emitowały łagodne światło emanujące ku górnemu oświetlonemu słońcem sklepieniu nawy. Można było dostrzec wyraźną linię podziału pomiędzy energiami w dolnej części sanktuarium i tej części

wyższej. Fluidy te rozdzielone były niczym kryształowa woda od zanieczyszczonego oleju w dużym zbiorniku.

Kiedy tak rozmyślałem nad pięknym światłem wypełniającym przestrzeń niszy kościoła, zapytałem Gubio „ Czemu się właściwie przyglądamy. Czy drugie przykazanie Mojżeszowe nie mówi: że nie uczynisz sobie obrazu rytego ani żadnej podobizny Ojca w Górze” ?

„Tak – odrzekł Gubio, zgadzając się- i testament mówi o tym, że nikt nie powinien oddawać im pokłon. Właściwie jest błędem tworzenie sobie bożków z gliny czy kamienia aby symbolizowały wspaniałość Pana, w sytuacji kiedy zasadniczym obowiązkiem jest oddawać mu cześć poprzez własne sumienie.

Boska Dobroć jest nieskończona a tutaj znajdujemy się pomiędzy pokaźną liczbą niedojrzałych umysłów. I uśmiechając się dodał – Jak często , mój przyjacielu, dzieci bawią się lalkami by lepiej przygotować się do roli w dorosłym życiu? Są wciąż ludy prymitywne które czczą Ojca w odgłosie błyskawicy, są także takie które czynią zwierzęta przedmiotem bałwochwalstwa. W tym tu domu modlitwy na ołtarz są zsyłane uwzniośnione myśli wierzących, ich mentalna materia. Już prawie 100 lat żarliwe modlitwy okrywają te mury i przedmioty kultu. Normalnym jest to, że się one jarzą. Boscy posłannicy używają tej materii aby rozprowadzać duchowe dary pomiędzy tych którzy są zestrojeni z Wyższymi Wymiarami Królestwa Ducha. Światło które oferujemy Niebu zawsze służy jako baza dla manifestowania się nieba na ziemi”

Podczas krótkiej przerwy, kieruję moją uwagę na elegancko ubrane zgromadzenie wiernych. Prawie wszyscy –także ci którzy w swych dłoniach trzymają delikatne przedmioty kultu – są psychicznie daleko od oddawania czci Boskości. Ich wypełnione energią aury są przepełnione kolorami wibracji niskiego poziomu. Ciemno brązowy i szary dominuje u większości. U kilkoro, czarno-czerwony oznacza mściwość, gniew, czego przed nami nie są w stanie ukryć. Pośród wcielonych godni

pożałowania umarli porozrzucani wszędzie dokoła, ukazujący te same negatywne cechy. Zdałem sobie sprawę, że dostojnie przywdziani wierni – nawet ci którzy pragnęli szczerze modlić się – musieli wkładać w to olbrzymi wysiłek.

Liturgia zapoczątkowała nabożeństwo, ale ku mojemu zdumieniu, pomimo bogatych i pysznych ornatów i królowania Światła u góry ołtarza, księży i ministranci spowici byli cieniem niskich wibracji. Jednakże, trzej wysłannicy nieba, Duchy Wyższego Rzędu, zaczęły manifestować się na świętym stole. Ich zadaniem było rozsiewać boskie dary. Poddali wodę działaniu magnetycznemu, nasycając ją zdrowymi i witalnymi energiami – tak jak to ma miejsce podczas Chrześcijańskich Spirytystycznych zgromadzeń {w Brazylii}. Potem zaaplikowali dobroczynne fluidy waflom – hostiom, nasycając je boskimi energiami

Zdumiony, powróciłem do obserwacji kongregacji. Ani wcieleni-żywi ludzie ani ciemni o niskiej wibracji umarli bracia i siostry pracujący w kościele nie zauważali obecności majestatycznych boskich emisariuszy działających w imieniu Nieskończonej Dobroci. Patrząc na aury wielu ludzi zauważyłem, że niektórzy z nich faktycznie czynili wysiłek aby poprawić swoją duchową postawę w modlitwie. Fioletowawe iskrzenie o falującej poświacie pojawiało się tu i tam; jednakże złośliwe duchy, celowo próbowały przeszkadzać tym którzy próbowali aktywnie pogłębić swoją wiarę. Zwróciłem uwagę na kobietę śledzącą księdza ze szczerym pragnieniem otrzymania boskiego błogosławieństwa. Jej wilgotne oczy oraz wątłe promienie światła wystrzeliwujące na zewnątrz z emitującego je umysłu dawały świadectwo szczerzej aspiracji do życia w boskości, które to pragnienie sprawiało że była skąpana w pobożnych myślach.

Spostrzegłszy jej wzniosłe myśli i nadzieje, dwa złe duchy z niskich poziomów astralnych starały się przeszkodzić w jej uwadze. Mogłem także spostrzec, że wywoływały w niej niezdrowe wspomnienia, tym samym czyniąc jej starania daremnymi.

Spojrzałem na Gubio, który wyjaśnił: "Historia demonicznych duchów atakujących wiernych różnych wyznań jest zasadniczo prawdziwa. Zdemoralizowani bezcieleśni, niezdolni do otrzymywania boskich darów stają się biernymi instrumentami, narzędziami buntowniczych niematerialnych istot. Ci ostatni mają w interesie utrzymywanie mas w niewiedzy, dyskredytując rangę Wyższej Duchowości która zarządza naszymi losami. Oto dlaczego pogłębianie wiary w Boga wymaga stałego wytrwałego wysiłku.

Zaufanie w Dobro, jako uzupełnienie entuzjazmu dla życia którym nasyci nas religijne oświecenie modyfikuje naszą wibracyjną tonację. Odnosimy wielki pożytek zanurzając nasze wewnętrzne energie we wzniosłych ideałach uświecającej wiary. Mimo to, nasze zadanie nie ogranicza się wyłącznie do słów. Samo wyznawanie wiary to nie wszystko. Doświadczenie duszy w (gęstym) ciele fizycznym oznacza zasadniczo doskonalenie się jednostki. Poprzez borykanie się z trudnościami człowiek wzrasta, oczyszcza siebie i staje się oświeconym.

Nie mniej jednak, większość wiernych stara się unikać trudu. Są ludzie, którzy oddając się swoim religijnym ideom przez dwa lata, mają zamiar próżnować przez dwadzieścia stuleci. We wszystkich miejscach kultu, wysłannicy Boga rozprawiają dary – przysługi, przywileje i błogosławieństwa stosownie do potrzeb tychże.

Ważne aby to serce było już przygotowane na przyjęcie wyróżnienia poprzez wcześniejsze zasługi. Istnieje potrzeba równowagi pomiędzy braniem i otrzymywaniem. Przy braku poprzedzającego wysiłku trudno o niezbędne warunki do uzyskania korzyści.

Bezczelowym byłoby przymuszanie prymitywnego ludu do życia w pałacu współczesnej cywilizacji. Zamiast akordów naszej muzyki, woleliby raczej słuchać głosu wiatru, a kołczany pełne strzał znaczyłyby więcej niż zaawansowane centra przemysłu.

Stąd, dla kogoś kto rozpoczyna swą podróż w kierunku rozwiniętych wybitnych społeczeństw, on czy ona musi być uprzejmym wyedukowanym, przyjacielskim i otwartym na możliwości doskonalenia się i pracy.

Gubio spojrzał na wydające się na zgromadzenie ludzi biorących udział w uroczystości i podkreślił: „ Faktem jest, że msza jest aktem religijnym tak czcigodnym jak inne, kiedy serca dążą do identyfikacji z boską Opatrznością. Pomimo tego, jest mało takich osób które biorą udział, a których duch jest nastawiony na zasymilowanie niebiańskiej pomocy.

Aby taki stan uzyskać, każdy wierzący poza dbaniem o czystość emocji uczuć, musi również przeciwstawiać się rozpraszającemu i przeszkadzającemu działaniu bezcielesnych duchów, które próbują stłumić pożądaną gorliwość i zapał” . Gubio udzielał nam nieocenionych wyjaśnień aż do momentu zakończenia mszy.

Śpiewy chóru emitowały harmonijne i lśniące wibracje przemieszczające się po jarzącej się światłem nawie. Byłem zafascynowany mogąc dostrzec kilka wspaniałych Duchów Wyższego Sfer których twarze rozświećlała gloria. Wyższe Duchy otaczały ołtarz kiedy celebrant uniósł kielich tuż po jego błogosławieństwie.

Intensywne światło popłynęło z tabernakulum otaczając przedmioty dokoła. Zdziwiłem się jednak widząc, że wznosząc ofiarę, ksiądz jednocześnie stłumił gwałtownie to światło ciemnymi szarymi promieniami, które to on sam wysyłał emitując je w każdym kierunku. Potem, kiedy przygotowywał się do rozdania Eucharystii 11stu osobom przystępującym do komunii, klęczącym pokornie przed pokrytym obrusem ołtarzem, zauważyłem, że opłatki te rzeczywiście wyglądały jak najdoskonalsze kwiaty o zjawiskowym kształcie i barwie. Emitowały boskie światło o tak dużej intensywności że ciemny, zły magnetyzm rąk księdza nie mógł go stłumić, zagasić. Jednakże ten symboliczny chleb, kiedy położony na języku natychmiast przygasał przybierając czarną barwę, niczym za

pomocą magii. Tylko jedna młoda kobieta której skrucha, żal za grzechy był nienaganna, w pełni doświadczyła cudu komunii. Hostia utrzymała wygląd boskiego kwiatu zachowując swą nieskazitelną. Obserwowałem opłatek, kiedy przeszedł przez gardło rozlewając się światłem i wypełniając cały obszar serca wcielonej na obraz luminescencyjnych boskich fluidów.

Mój przewodnik wyjaśnił: „Czy pojąłeś lekcję? Pomimo święceń kapłańskich celebrant jest ateistą skupionym na zaspakajaniu swoich zmysłów. Nie uczynił nic aby uwznioślić swoją postawę. Jego myśli są daleko od ołtarza. Zależy mu tylko na szybkim zakończeniu ceremonii by móc udać się w podróż. Jeśli chodzi o tych którzy przyszli na Eucharystię a których zamiary wskazywały raczej na nikczemne ciemne pobudki, oni sami swoją postawą przekreślili możliwość skorzystania z boskiego daru. Zgromadziło się naprawdę dużo tak zwanych wierzących, lecz niewielu jest przyjaciół Chrystusa, tylko garstka służy Bogu”.

Idźcie, ofiara spełniona zakończyło ceremonię. Wierzący rozproszyli się niczym stado głośnych pięknie opierzonych ptaków. Zaabsorbowany głęboko myślami o tym czego byłem świadkiem , opuściłem to miejsce wraz z Eloí i Instruktorem. Dołączyliśmy do naszej pacjentki i jej męża kiedy opuszczali kościół aby udać się do domu. Zostali na powrót otoczeni zwartym kręgiem nędznych godnych pożałowania duchów niskiego poziomu. Nie nastąpiła żadna zmiana. ...

Źródło: „Liberation” Francisco Candido Xavier (Duch Andre Luiz)